

MAJDANKA

Gazetka ZSGH

Kwiecień/maj 2017

Redaguje zespół

Witamy wszystkich czytelników. Mamy nadzieję, że wkrótce dołączycie do redakcji „Majdanki”.

Podzielcie się przeżyciami, fotkami, opiniami, informacjami. Możecie podpisywać się pseudonimem. Wasze teksty wysyłajcie na adres: krysiamaz@gmail.com. Wszelkich informacji udzieli Wam pani Krystyna Mazurek w sali 102 oraz pani Alicja Tataj w bibliotece. Ostatni numer gazetki znajdziecie zawsze na **stronie internetowej** szkoły. Zaś, w **bibliotece szkolnej** znajduje się segregator z poprzednimi i aktualnymi numerami naszej gazetki.

☺ *Redakcja*

W numerze:

- **Najlepsze teksty Majdanki**
- **Jak dorosnę zostanę dawcą szpiku**
- **Przeczytajcie tę książkę -recenzja**
- **Wiersze Magdy**

Gdy dorosnę zostanę dawcą szpiku

Wszyscy wiemy jak ważne dla chorego na białaczkę jest znalezienie genetycznego bliźniaka -osoby, która może zostać dawcą szpiku. W piątek spotkaliśmy się z młodymi dziewczynami, którym udało się wygrać z chorobą. Poznaliśmy wstrząsające historie lęku, przerażenia, nadziei, odchodzenia koleżanek z sali. Jedna z dziewczyn z radością opowiadała o sobie, pokazywała, jak ważny jest każdy potencjalny dawca. Druga nie była w stanie mówić o swoich przeżyciach... Apel był ważnym wydarzeniem w naszej szkole... Świadczą o tym wypowiedzi naszych kolegów.

„7 kwietnia zostaliśmy poproszeni o zejście do Sali gimnastycznej. Tam odbył się apel. Dwie dorosłe już panie opowiadały nam bardzo ciekawą a zarazem ważną historię na temat dawców szpiku kostnego. Mówiły, jakie to jest ważne dla chorych, którzy bez tego mogą nie przeżyć. Bycie dawca jest naprawdę niezwykle, ponieważ biorca dostaje od nas jakąś część nas. Możemy uratować małe dziecko a także dorosłą osobę, możemy niekiedy uratować życie nawet kilku osobom. Taka postawa sprawia też, że sami zmieniamy się, jesteśmy lepszymi, dojrzalszymi ludźmi. Gdy dorosnę zostanę dawcą szpiku kostnego. To nic nie kosztuje, a mogę pomóc innym”.

Justyna

„Witam,

Podzielę się z Wam moimi osobistymi przemyśleniami i odczuciami związanymi z apelem, który odbył się 7 kwietnia. Apel dotyczył oddawania szpiku kostnego dla chorych na białaczkę. Początek był nudny, wręcz usypiający: przywitanie gości i publiczności oraz informacje o temacie spotkania. Po krótkim wstępie rozpoczęła się część, która chwyciła mnie za serce i urzekła. Dwie młode kobiety opowiadały o tym jak zaczęły chorować na białaczkę i jak przebiegało leczenie. Młoda dziewczyna, która przeszła przez białaczkę opowiadała o swojej heroicznej walce z chorobą, o swoich przeżyciach. Słuchając czułem radość i smutek. Ucieszył mnie fakt, że proste badanie krwi może ocalić życie, zasmuciłem się, słysząc, przez jakie cierpienia przechodzą chorzy. Niewiele napisałem, ale nie da się opisać odczuć związanych z fizyczną i emocjonalną walką z poważną chorobą. Jednego jestem pewny. Nie warto przechodzić przez coś takiego. Warto zbadać się i ewentualnie oddać szpik, żeby pomóc chorym w leczeniu. Dzięki temu, że oddamy szpik mają szansę wygrać z chorobą i żyć dalej”.

Mateusz Kur

„ Uważam, że dziewczyny zasługują na medal. Nie jest na pewno łatwo dowiedzieć się podczas niegroźnego przeziębienia, że jest się chorym na białaczkę. Tylko niewielki ból głowy, krwotoki z nosa świadczyły o tak ciężkiej chorobie. Na pewno było to dla nich szok. Od tej pory obawy, lęk i strach towarzyszyły dziewczynom każdego dnia. Ile cierpienia musiały zaznać? Teraz nie widać, jaką walkę musiały przejść? Niestety nie wszystkim udaje się wygrać ze śmiertelną chorobą. Umie-

rają ludzie w każdym wieku i to jest bardzo przykre. Bez wahania zdecydowałbym się oddać szpik, mieć potem satysfakcję, że pomogłam komuś. Nie ważne, czy jest to osoba z rodziny. Każdemu należy się szansa życia, nawet, jeśli są małe szanse na wyzdrowienie”.

Natalia

„W szkole odwiedziły nas dwie dziewczyny, które opowiadały o białaczce i o tym jak łatwo można uratować komuś życie, oddając część siebie. Zachęcały do oddawania szpiku chorym. Mnie osobście to bardzo zaniepokoiło, poczułam ogromną potrzebę pomocy innym ludziom. Gdybym miała skończone 18 lat, na pewno nie wahałabym się i zarejestrowałabym się, jako dawca szpiku. Pomóc komuś w tak wspaniały sposób, czyli być może uratować mu życie, to musi być super uczucie i kiedyś na pewno to zrobię”.

Martyna

„Przychodząc do szkoły myślałam, że są normalne lekcje, gdy nagle dowiedziałem się o apelu! Apel dotyczył oddawania szpiku kostnego chorym na białaczkę. Dwie dziewczyny, które wygrały z chorobą opowiadały swoją historię. Nie były przerażone chorobą, cieszyły się, że żyją. Opowiadały, jak przebiegało leczenie, jak wypadały im włosy, jak umierały koleżanki z sali. Wszyscy uczniowie byli zasłuchani. Dwoje uczniów aż zemdląło. Po tych dziewczynach nie było widać, że tak ciężko chorowały”.

Dawid

„Moim zdaniem, każdy, kto ma taką możliwość, powinien oddać szpik, ponieważ uratuje w ten sposób czyjeś życie. Wiele osób w różnym wieku choruje na białaczkę, przeszczep jest dla wielu jedyną szansą na życie. Apel i opowieści dwóch pań o swojej chorobie, dały dużo do myślenia. Dzięki nim więcej osób może wygrać walkę z chorobą”.

Kuba

WARTO PRZECZYTAĆ

Niven Jennifer "Wszystkie jasne miejsca"

Co czterdzieści sekund ktoś na świecie umiera na skutek samobójstwa. Co czterdzieści sekund zostaje i musi uporać się z poczuciem straty i żałoby?. Theodore Finch w każdym dniu rozmyśla jak pozbawić się życia jednocześnie szukając sposobu by zostać wśród żywych.

Violet Markey odlicza każdy dzień do końca szkoły by opuścić miasto, w którym zginęła jej siostra. Oboje spotykają się na szczycie szkolnej wieży- sześć metrów nad ziemią na skraju przepaści z zamiarem targnięcia się na swoje życie. Jednak nie wiadomo, kto komu ratuje życie... Kiedy okazuje się, że będą razem współpracować w projekcie o „cudach” Indiany ruszają w miejsca mało znaczące, dziwaczne, piękne, brzydkie i zaskakujące. Skutkiem czego Finch umie być prawdziwym sobą tylko przy Violet, a ona zapomina o odliczaniu dni do końca szkoły. Niestety, kiedy Violet zaczyna żyć na nowo,

Finch zatapia się w coraz ciemniejsze zakamarki swojej egzystencji... Książka porusza niebanalny temat samobójstwa wśród młodzieży oraz przeżyć po utracie bliskiej osoby. Zachwyca swoją strukturą i wzrusza do łez, powoduje uśmiech na twarzy i daje do myślenia. Na naszych oczach rozgrywa się historia dwójki dojrzałych emocjonalnie ludzi, a w tle mamy ukazane jak ciężkie może być zmaganie się z cierpieniem psychicznym.

Weronika

Wielkanoc

W tym roku święta Wielkanocne wypadają na 16 marca - Jest to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie upamiętniające zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. W Polskim zwyczaju, po porannej rezurekcji rodzina zasiada do uroczystego śniadania Wielkanocnego, które rozpoczyna się składaniem życzeń i dzieleniem święconką. Na stołach znajdują się jaja, wędliny, wielkanocne baby i mazurki. Symbolami Wielkanocy jest zając. Niedziela jak i poniedziałek są w Polsce dniami wolnymi od pracy. Tradycyjnie spędza się je w domu.



Klaudia

Najlepsze teksty „Majdanki”

Kartka z pamiętnika. Tekst Ali Godlewskiej z 2014 r.

13/11/2010.

Dzisiaj wstałam dość późno. Skierowałam swoje kroki do kuchni, gdzie zaparzyłam sobie kawę. Rodzice już wyszli do pracy, zobaczyłam kartkę na stole. Tam mama pisała, że mam kupić w piekarni 10 kajerek i coś jeszcze. Obok liściku leżał dziesięciotłotowy banknot. Ok, kupię, pomyślałam. Może przestanę zajmować się nieszczęśliwym, bo nieodwzajemnionym uczuciem do Łukasza. Cóż, miałam jeszcze szansę, by, choć spróbować odmienić sytuację, ale od-
kąd znalazł sobie dziewczynę... Oddalił się ode mnie znacznie. Pograżona w myślach wzięłam szybki prysznic i ubrałam się. Co On w tej chwili robi? Dochodzi dziewiąta, więc pewnie siedzi w pracy, albo śpi. Wyszedłam z domu, szczelnie zamykając drzwi. Skierowałam się w stronę piekarni. Podczas sprawunków nie zauważyłam nic dziwnego. Ot, zastałam w sklepie mały tłumek, ale to normalne o tej porze. Ludzie już powstawali, chcą jeść na śniadanie świeży chleb i bułki. Wracając do domu, myślałam nadal o Łukaszu. Wiem, że Jego dziewczyna nazywa się Kamila, ale nie wiem, jakie nosi nazwisko. Wiem, że ona mieszka niedaleko Radomia, ale nie wiem, w jakiej konkretnie miejscowości. Wiem, że spotykają się w weekend, ale nie wiem, w który dzień. To niedoinformowanie nie

dawało mi spokoju. Cholera, jakim cudem ja tak mało wiem? Przecież uważałam Go za przyjaciela, zdawało mi się, że podziela moje zdanie. A tu tak mało... I tak rzadko rozmawiamy. Nie mogę przecież zadzwonić i zapytać, zaraz domyśliłby się, o co chodzi. A zresztą może kiedyś powie coś więcej na temat swojej miłości. Nienawidziłam Kamili, mimo, że nawet nie wiedziałam do końca, kim ona jest. Miałam do niej żal, że zabrała mi Łukasza. Dlaczego? Nie rozumiałam wcale wyboru mojego Ukochanego. Z tego, co mi mówił, była pusta jak cymbał, jeszcze wyglądała mi na gościnną w kroku. Zastanawiająca się nad tym, robiłam sobie kanapki na śniadanie. Zdążyła się zrobić dziesiąta. Nie miałam wcale planów na cały dzień. Dziś miałam wolne, jutro już szkoła, do tego sprawdzian z historii. Chciałam mieć lepszą ocenę, niż przedtem, więc postanowiłam się pouczyć. Po śniadaniu pozmywałam naczynia. Poszłam po pokoju, tam przygotowałam swoje stanowisko pracy. Wyjęłam z szuflady książkę i zeszyt. Opasły podręcznik do historii. Klasa druga. Czytałam strony podręcznika, starając się zapamiętać ich treść. Zaczynałam się nieco, gdy uznałam, że wkułam odpowiednio materiał, odłożyłam książkę. Zachciało mi się pić, więc poszłam do kuchni. Zaparzyłam herbaty z cukrem. Dolałam nieco mleka. Pijąc słodką herbatę, zauważyłam, że wcale nie myślę o Ł., tylko o zupełnie innych rzeczach. Niesamowite, stwierdziłam. Usiadłam na krześle w kuchni. Spojrzałam na zegar kuchenny, wskazywał już trzynastą. Uczyłam się trzy godziny? Naukę robiłam, teraz kolejny punkt trzeba wymyśleć. Usiadę przy komputerze. Włączyłam swój wysłużony laptop. Odpaliłam programy. Na gadu cisza. Na facebooku jakieś powiadomienia. Eeee, milczą. Cholera z tym. Posłuchałam sobie muzyki. Nagle ciszę przerwał dzwonek telefonu. Moja komórka powiadomiła mnie o wiadomości tekstowej od... Niech mnie! Nieznany mi numer pisał, że mam jakieś promocje, czy coś. Zniesmaczona odłożyłam Nokię. Już myślałam, że to Łukasz. Wróciłam do laptopa i do swojej muzyki. Nie patrzyłam na zegarek. Liczyłam w duchu, że odezwie się może ktoś. A może będzie o mnie pamiętać Amanda? Nie pisałam z nią jakiś czas. Odkąd związała się z tym całym Grześkiem z Warszawy, nie miała na mnie czasu tyle, ile kiedyś. Przed rokiem potrafiliśmy siedzieć ze sobą nawet i pięć godzin, nie nudząc się przy tym. Niech cholera weźmie te całe związki. Najpierw Amanda się zakochała, teraz Łukasz. Nie umiałam przeboleć tego ostatniego. Jeszcze być może bym miała jakieś szanse, teraz nic. Nawet nie pisze. We własnym towarzystwie spędziłam sporo czasu. Póki nie wróciła mama. Ona dziś kończyła pracę o piętnastej. Przywitałam się z nią. Potem ona wzięła się za gotowanie obiadu. Chociaż nie siedziałam sama w domu, ktoś po prostu ze mną był. Po siedemnastej wrócił tata. Miał ciekawe wieści z pracy. Miano zwolnić Piotrkę. Nikt nie lubił go z tego działu, tata również. Jedliśmy obiad, rozmawiając o tym, co dzisiejszy przyniósł dzień. Po godzinie wróciliśmy do swoich zajęć. Mama czytała książkę, tata oglądał jakiś film w telewizji. A ja nadal siedziałam przy laptopie. Paru ludzi coś chciało ode mnie jeszcze. O dziewiętnastej stał się cud, przynajmniej tak myślałam, odbierając telefon od Ł. Gadaliśmy dobre pół godziny, póki nie zaczął opowiadać o tym, jak cudownie mu z Kamilą. Rozłączyłam się. Rzuciłam telefon na biurko. Musiał o tym wspomnieć? Akurat dzisiaj?! Posmutniałam. Wróciłam do komputera. Ł. chciał jeszcze pogadać, ja nie odbierałam. W końcu dał sobie spokój. Na usta cisnęły mi się nieparlamentarne słowa, a w głowie układałam idealny plan zagłady. Mama zajrzała do pokoju. Dała mi kanapkę. Zjadłam szybko. Dobrze, że Bóg stworzył jedzenie. Zrobiła się dwudziesta druga. Poszłam się myć i spać. Nie mogłam zasnąć. Aż o 2 w nocy zaczęłam pisać notkę. Teraz już mi się oczy kleją. Idę stąd.

11/02/2014.

Dziś nawet nie poszłam do szkoły. Nie mogę przestać myśleć o tym, jak to się stało. Przecież miało być dobrze. Już zerwali. ! Znów to samo. Planuję samobójstwo. 13/03/2014.

Wyrzucono mnie ze szkoły. To straszne. Mam w domu sajgon. Szukam żyletki. Już czas na mnie

Elisee

Upadek współczesnego świata tekst Ali Godlewskiej z 2014 r.

Dzisiaj, w dobie największego rozkwitu myśli technologicznej, społeczeństwa wszystkich narodów chcą mieć wszystko szybko. Jadąc na praktyki, widzę tłum nerwowo czekających na tramwaj ludzi. Patrzą oni na zegarki, gorączkowo wypatrując tramwaju. Każdy śpieszy się do pracy, do szkoły. Biegając do tych zajęć, nie zauważają pięknego poranka, nie widzą wschodzącego słońca, ani nie pozachwycają się w milczeniu pięknym wieczorem. To samo przekłada się na wszystkie czynności życiowe. Człowiek tak przyzwyczaił się do narzucanych mu roli, że nie zauważył jednego. Nie dostrzegł, że życie należy jedynie do niego-nie do niemiłego szefa, czy kogokolwiek innego. Robi to, co musi, nie zastanawiając się nad sensem tych działań. Co one wnoszą do jego rozwoju duchowego? Nikt nie umie prawdziwie wczuć się w dźwięki muzyki, i dostrzec cienia natury w swoim cieple.

Kultura ulega niezwykłemu przeobrażeniu. Skupiamy się na szybkim wypełnieniu czasu wolnego, miast wczuć się w piękno. Nie umiemy trwać w oceanie dźwięków muzyki-jakiej byśmy nie słuchali. Traktujemy ją jedynie, jako tło do swoich zajęć. Założę się, że przeważająca większość społeczeństwa nigdy nie stała na szczycie góry, nie wie, jak słuchać szumu morza, czy patrzeć w niebo. Każde z tych czynności uważa za stratę czasu.

Jeżeli chodzi o stratę czasu, zastanówmy się, czym tak naprawdę jest dla nas czas. Każdemu człowiekowi Bóg dał jakiś czas do życia, by wypełnił go tak, jak chce. Podarował mu też piękny świat i talent artystów, którzy umieją na swój własny język przetłumaczyć cudowność natury. Zatem czas dla człowieka winien być wypełniony pracą, przyjemnością i rozwojem duchowym, jak i byciem dobrym dla innych ludzi. A czym dla nas jest czas? Czyżby tylko kawałkiem czegoś, co można przeznaczyć na zarabianie pieniędzy i patrzenie na tanią rozrywkę? Nie mamy czasu myśleć, ponieważ jesteśmy zagonieni pracą i innymi czynnościami, które robić musimy.

CDN

alice

Kącik poetycki

Znajoma

Nie chce cię znać
nie pisz, nie dzwoń
daj mi spokój
ty ciągle jesteś w amoku
dzieci się boją
ty jesteś na ćpana
po domu chodzisz ciągle pijana
tobie to nie przeszkadza,
że każdego od siebie odrażasz.

Dzień

Życie się wytania
z dnia na dzień
są coraz trudniejsze wymagania
każdy dzień staje się
nową lekcją życia
dla każdego,
nawet dla tego nieobliczalnego.

Magda Laskowiecka

